Nr. 9. **Tarnów dnia 3 marca 1929.** **Rok V.**

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Wybory do Rady miejskiej.

Kto przypomni sobie długie i burzliwe przygotowania do wyborów miejskich przed dwoma laty, ten nie wierzy, że w niedalekiej przyszłości czekają miasto wybory do Rady miejskiej.

Konferencje przedwyborcze i układy odbywają się obecnie cicho, spokojnie i rozważnie i zdaje się, że kamień obrazy, z powodu którego przed dwoma laty wybory zostały odroczone, teraz będzie usunięty. Powaga i spokój, jakie towarzyszą obecnym układom, pozwalają żywić nadzieję, że dojdzie do porozumienia między obozem polskim a żydowskim.

Przed dwoma laty myśl stworzenia wspólnej listy porozumienia wszystkich ugrupowań w Tarnowie była szeroko dyskutowaną, wreszcie zarzuconą. Obecnie myśl ta została przez wszystkich chętnie przyjętą i nie stanowi przedmiotu dyskusji.

Otwartą jest kwestja podziału mandatów. Przeważa zdanie, że jeżeli na terenie naszego miasta ma dojść do zgody polsko-żydowskiej, to należy przyjąć tradycyjny klucz przedwojenny, który polegał na kompromisie.

Nie należy zapominać, że wybory odbyłyby się kurjalne, że każde koło wybiera 12 radnych, że jest cztery koła wyborcze. Czwarte koło, powszechne stworzyła już za czasów polskich komisja likwidacyjna dla spraw samorządowych b. Galicji.

Otóż kompromis polegałby na tem, że jeden radny żydowski byłby wybrany z koła I, gdzie przewagę mają wyborcy polscy, a jeden radny polski byłby wybrany z koła II., gdzie znowu przewagę mają wyborcy żydowscy. Koło trzecie wybrałoby 6 Polaków i 6 żydów, a koło IV. 6 socjalistów wraz z bundowcami i 6 z polskich ugrupowań robotniczych.

Podobno socjaliści nie godzą się na taki podział mandatów. Żądają 15 mandatów, czyli wszystkich mandatów z koła IV. i ponadto trzech mandatów z koła III. Tymczasem znane jest, że w kole trzeciem nie mają oni głosów ani na jednego radnego, a napewno mniej niż połowa wyborców koła IV. oświadczyłaby się za nimi, co zresztą sami przewidują w korespondencji z „Naprzodu" z dnia 1 b. m. W korespondencji tej, w zakończeniu socjaliści straszą i grożą, tak jakby groźby miały skłonić ugrupowania przeciwne do ustępstw na rzecz socjalistów.

Nie groźby, ale sytuacje stwarzają kompromisy i porozumienia, do którego tym razem dojdzie w Tarnowie napewno dla dobra wszystkich obywateli i celem uporządkowania i uspokojenia stosunków w mieście, które ma przed sobą wielkie zadania.

TREŚĆ:

Organizacje kobiece w Polsce przeciw ślubom cywilnym i rozwodom.

Zebrane w dniu 28 ub. m. w Warszawie przedstawicielki niżej podpisanych organizacyj kobiecych w Polsce, oświadczają co następuje:

„Wobec ponownie, ze zdwojoną siłą grożącego Polsce niebezpieczeństwa w postaci nowego prawa małżeńskiego, mającego u nas wprowadzić śluby cywilne i rozwody, zwracamy się do całego katolickiego Narodu Polskiego, aby powtórnie stanął energicznie w obronie nienaruszalności katolickiej zasady świętości małżeństwa, na nierozerwalności sakramentu opartego.

Czas nagli! Czyż więc nie powinien odezwać się głos naszego zbiorowego protestu przeciwko zamierzonemu pogwałceniu wyraźnie w tym względzie wypowiedzianej woli, zarówno społeczeństwa, jak Ciał ustawodawczych, które w tym celu prawo małżeńskie wykluczyły z pełnomocnictw, uchwalonych w roku 1926 dla Prezydenta Rzeczypospolitej? Zwracamy się również do wszystkich tych panów posłów i senatorów, którzy rok temu — przed wyborami — wyborcom swoim obiecywali praw Kościoła katolickiego w Polsce bronić, z żądaniem, aby dziś dane obietnice spełnili. Wyborców zaś wzywamy, aby na swych przedstawicieli energiczny nacisk w tym względzie wywarli. Przedewszystkiem jednak odwołujemy się do wszystkich kobiet, Polek-katoliczek, równo uprawnionych obywatelek, odpowiedzialnych za losy Ojczyzny — aby, z praw swoich korzystając, zdecydowanem swem stanowiskiem stwierdziły, że chcą Polski katolickiej, moralnie zdrowej, a tem samem wewnętrznie silnej, czego najpierwszą podwaliną i kamieniem węgielnym jest nienaruszalność i nierozerwalność rodziny chrześcijańskiej".

Podpisały: Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek, Zjednoczenie Jazłowieckie, Warszawskie Koło Kuźniczanek, Sekcja Akademicka N. O. K., Chrześcijańskie Towarzystwo Obrony Kobiet, Koło Mieszczanek przy Związku Rzemieślników Chrześcijan, Stowarzyszenie Młodych Kobiet, Stowarzyszenie Rękodzielniczek „Dźwignia", Sekcja Pań przy Tow. Pomocy dla inteligencji, „Chyliczanki", Związek b. wychowanek Sacré Coeur, Związek b. wychowanek ss. Urszulanek.

Nowoczesna spółdzielcza placówka oświatowa.

Dwa lata istnieją Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Wydział społeczno-wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców (Warszawa ul. Grażyny 13). Stale zwiększająca się ilość uczestników na Kursach najwymowniej świadczy, iż forma dokształcania się zawodowego zapomocą Kursów Korespondencyjnych jest w naszych warunkach jedynie dostępną, a przedewszystkiem dogodną formą nauczania.

Program Kursu obejmuje zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i praktyczne ze spółdzielczości spożywców. Kursy prowadzą trzy grupy: 1-sza grupa dla pracowników sklepowych i magazynowych, 2-ga grupa dla buchalterów i pracowników biurowych, 3-cia grupa dla kierowników spółdzielni. Kto chce otrzymać świadectwo kwalifikacyjne, musi przerobić całkowity program danej grupy.

Rok szkolny na kursach podzielony jest na trymestry: 1-szy od 11.X do 15. XII, 2-gi od 1.I. do 14.III. i 3-ci od 1.IV do 15.VI. **Na początku każdego trymestru można zacząć naukę.** Uczestnicy zaczynający naukę w powyższych terminach rozpoczynają ją od początku, to znaczy wykłady przerabiają od 1-go. Opłata wynosi 1 zł. od wykładu. Na żądanie Sekretarjat Wydziału wysyła broszurkę, zawierającą szczegółowe informacje i program.

Zgłoszenia należy wysyłać możliwie natychmiast o ile się chce naukę rozpocząć jeszcze w 3-cim trymestrze. Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, jak każda szkoła korespondencyjna nie krępują uczestnika ani co do czasu, ani co do miejsca, gdyż nauka polega na tem, że uczestnik otrzymuje w odbitce maszynowej wykład, który służy do wyjaśnienia materjału zawartego w poleconym podręczniku, lub uzupełnia go. Wyznaczone zadania lub ćwiczenia, które musi i przerobić przesłać wykładowcy do sprawdzenia i oceny, dają możność przekonania się o tem czy dany materjał został dobrze opracowany i zrozumiany przez uczestnika.

Tak więc Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne wytrwałym, chętnym i pracowitym ludziom mogą zastąpić całkowicie szkołę ustną.

—o—

Sprawa opłat za świadczenia kościelne będzie załatwiona w porozumieniu z władzami kościelnemi.

Na posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu rozpatrywano wniosek „Wyzwolenia" w sprawie opłat za świadczenia kościelne. Wniosek referował poseł Langer z „Wyzwolenia". Pos. Żółtowski (Kl. Nar.) oświadczył, że sprawa ta jest sprzeczna z konkordatem i dlatego przedstawił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby w porozumieniu ze Stolicą Apostolską opracował projekt ustawy w sprawie opłat za świadczenia kościelne. Podobne stanowisko zajął poseł Piasecki z BB. poparty przez przedstawiciela rządu p. Potockiego. W rezultacie referent cofnął się z zajmowanego stanowiska i zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do zawarcia umowy z właściwemi władzami kościelnemi w sprawie t. zw. iura stolae, to znaczy opłat za spełnianie obrzędów religijnych, którą to rezolucję uchwalono.

Ubezpieczenie robotników na starość.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 19 b. m. poseł Puchałka (Ch. D.) referował sprawę ubezpieczenia na starość. Zaznaczył on, że tylko w zaborze pruskim robotnicy mają takie ubezpieczenie, w innych zaś zaborach korzystają z tego dobrodziejstwa pracownicy umysłowi, jakoteż górnicy w b. zaborze austrjackim, którzy mają t. zw. kasy brackie. Ministerstwo pracy opracowało projekt ustawy, który miał scentralizować trzy ubezpieczenia od chorób, wypadków oraz na starość i w wypadku niezdolności do pracy. Projekt ten jest trzymany w Radzie ministrów. Komisja ochrony pracy jednomyślnie poparła rezolucję referenta, wzywającą rząd, aby przedstawił projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Jeszcze słów kilka o Powszechnej Wystawie Kraj. w Poznaniu.

Ogromne przygotowania! Miasto Poznań wydało na tą wystawę, na budynki, pawilony, kioski... 60 milj. zł. Zakupiono całe łany pól i placów. Otwarcie wystawy będzie prawdopodobnie nieco spóźnione, z powodu mrozów. Wykończenie zaczętych objektów potrwa jeszcze dość długo. Dn. 15 maja wszystkie szkoły poznańskie kończą rok szkolny — ze względu na wystawę krajową. Dzieci szkolne z Poznania w przeważnej części wyjadą na kolonję.

Młodzież tarnowska ze wszystkich zakładów — po części — zwiedzić zamierza tę prześliczną polską wystawę. Koszta: kolej tam i z powrotem po uzyskaniu zniżki — wynosić będą 19 zł. (wzgl. 24 zł. pociągiem pośp.), nadto 3-dniowy pobyt w Poznaniu, łącznie 18 zł. Uczestnicy muszą mieć specjalne plecaki. Znaczna część tutejszej młodzieży — zwłaszcza dzieci kolejarzy — wybierze się z rodzicami w czasie wakacyj. Wycieczki szkolne po zwiedzeniu Poznania oglądną zapewne Gniezno i inne znane więcej miejscowości.

Zatem gromadzić, oszczędzać, nie wyrzucać na darmo pieniędzy, bo warto będzie zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową!

St. Grudzień.

Budżet Rady Powiatowej na rok 1929|30.

Pierwszy raz budżet Rady Powiatowej tarnowskiej omawiany jest na łamach prasy tarnowskiej. Nie bez powodu. Samorząd bowiem naszego powiatu pod nowem Zarządem w osobach Komisarza rządowego p. Starosty Marossanyiego i Sekretarza Rady Pow. p. Marca wchodzi na drogę nowego rozwoju, co wymownie ilustruje budżet na rok 1929/30, uchwalony przez Radę Przyboczną dnia 22 lutego.

Budżet wynosi w dochodach i wydatkach zwyczajnych 625.072 zł., w dochodach i rozchodach nadzwyczajnych 184.500 zł

Największa suma, bo 312 443 zł. przeznaczona jest na drogi powiatowe i dotacje na drogi gminne. Aby prace nad ulepszeniem dróg w powiecie przyspieszyć, posiada Zarząd powiatowy od $1/2$ roku własny walec motorowy.

Po dziale drogowym najwyżej jest preliminowany dział rolny. Na cele rolnictwa przeznacza budżet 80.749 zł. Dział ten przewiduje założenie Pow. Kasy Komunalnej celem popierania rolnictwa, dotacje na popieranie hodowli bydła, sadownictwa i jedwabnictwa, na meljoracje i urządzanie kursów rolniczych. Zarząd Powiatowy przyjął kwalifikowanego instruktora rolnictwa, który wykładami i pouczeniami przeorze cały powiat. Ponadto utworzono 3 bezpłatne poradnie weterynaryjne w Tarnowie, Tuchowie i Gromniku. Słusznie zwraca Zarząd szczególniejszą uwagę na rolnictwo. Jest ono naszem bogactwem narodowem, jedną z głównych gałęzi naszego eksportu i dotychczas niesłusznie było zaniedbywane. Polska jest krajem rolniczym i z rolnictwa dobrze postawionego możemy się wyżywić i zbogacić.

Następnie wydatnie postawiony jest w budżecie dział zdrowia publicznego. Kwotę 24.000 zł. przeznacza Zarząd Pow. na utrzymanie lekarza okręgowego w Ryglicach, na zapobieganie chorobom zakaźnym, 8.000 dla P. W. i W. F. i budowę stadjonu w Tarnowie.

Dział opieki społecznej preliminuje sumę 11.200 zł. na różne instytucje społecznej pomocy, jak szpitalik dziecięcy (4.500 zł.), kolonje letnie itp.

Z innych działów należy podnieść uchwalone subwencje dla T. S. L. na zakładanie bibljotek w powiecie 600 zł., na kursy dla dorosłych 500 zł., na kolonje letnie dla dzieci z Kresów zachodnich 500 zł., dla szkoły zawodowej żeńskiej 500 zł., dla szkoły zawod. dokształcającej 500 zł., na bursę dla terminatorów 200 zł.

Straże pożarne na różne cele preliminowane są kwotą 5.300 zł.; na urządzenie kursu pisarzy gminnych 3 000 zł.; na urządzenie kursów i popieranie przemysłu ludowego 2.000 zł.; dla szkoły gospodyń w Szynwałdzie 1.000 zł.

W wydatkach działu nadzwyczajnego widnieje kwota 25.000 zł. na budowę Zakładu dla bezdomnych chłopców im. Marsz. Piłsudskiego w Tarnowie; 80.000 zł. na zakupno i urządzenie wzorowej fermy doświadczalnej, rolniczej i na budowę nowych dróg, o czem już pisaliśmy w poprzednim numerze.

Przed odwilżą.

Odbyły się konferencje w Województwie krakowskiem, odbyły się w starostwach (także i w tarnowskiem) jak przygotować się i uchronić od grożącej nam klęski powodzi w razie wiosennej odwilży.

Zdałoby się, by i nasze miasto o tem pomyślało. Nie wystarczy teraz, tuż przed wiosną flegmatycznie zbierać śnieg z ul. Krakowskiej i kilku innych. Już na ul. Piłsudskiego leżą zwały śniegu i studenci obmyślają, czy nie da się tam w razie odwilży uprawiać sportu wioślarskiego.

Trzeba energicznie i szybko wywozić śnieg z ulic i nietylko z ulic. Trzeba też pomóc właścicielom domów uprzątnąć śnieg z podwórzy bo potworzą się na nich jeziora i piwnice woda zaleje. Ale żeby to tylko woda. W całym szeregu domów wobec popękanych od mrozu rur kanałowych i wodociągowych wylewa się wszystko na podwórza, na śnieg. Gdy się tych pagórków śnieżno-nawozowych z podwórków nie usunie, to w gnojówki przemienią się podwórza i zalane piwnice i w siedlisko zarazy wszelkiej.

Trzeba miastu w celu szybkiego oczyszczenia miasta ze śniegu i brudu przyjąć więcej robotników, choćby doraźnie do tej pracy. Bezrobotnych jest wielu i czeka. *Gut.*

Ze spraw robotniczych.

Zima się przedłuża, co wstrzymuje wszelkie roboty budowlane i ziemne. Robotnicy przeważnie już wyczerpują swoje zasiłki z Fund. Bezrobocia i z trwogą patrzą w przyszłość, gdyby mrozy długo trwać miały. Zeszłego roku w tym czasie Zarząd budowy Państw. Fabryki związków azot. przyjmował już do pracy nawet nowozgłaszających się.

Od 2 marca mają prawo do pobierania zasiłków wszyscy robotnicy sezonowi, a szczególnie zamieszkali na terenie powiatu sądowego Tuchów, w powiecie pilzneńskim, brzeskim i grybowskim.

Na mocy nowej ustawy zostały utworzone sądy pracy na terenie Małopolski w Krakowie, w Białej-Bielsku i w Drohobyczu. Tarnów powinien się starać, by i w naszym mieście utworzony został sąd pracy, zwłaszcza że Tarnów stanie się wkrótce ośrodkiem przemysłowem i fabrycznem. Podobnie jak starania o utworzenie w Tarnowie Inspektoratu pracy i Ekspozytury Urzędu Pośrednictwa pracy zostały szybko uwzględnione przez władze, tak też i wołanie o sąd pracy zostanie szybko załatwione. Rząd popiera Tarnów we wszystkich poczynaniach i życzenia miasta chętnie uwzględnia.

Hojny dar na biednych dotkniętych klęską mrozu.

Księżna Sanguszkowa z Gumnisk złożyła na ręce Najprzewb. Ks. Biskupa Ordynarjusza Dr. Wałęgi kwotę 1000 zł. celem przyjścia z pomocą ubogim dotkniętym klęską mrozów. Ks. Biskup rozdzielił tę kwotę po połowie pomiędzy męskie Tow. św. Wincentego á Paulo i takież Towarzystwo pań. Kwota ta rozdaną zostanie na wsparcie, na opał, żywność, odzież i t. p. pomiędzy prawdziwie ubogich wstydzących się żebrać.

Za tak hojny dar składa męskie Tow. św. W. á Paulo szlachetnej Ofiarodawczyni serdeczne Bóg zapłać.

Dom dla Stow. Młodzieży Polskiej w Tuchowie.

W Tuchowie ub. r. zakupiono t. zw. „Szaramówkę" dla Stow. Młodzieży Polskiej — tuż obok kościoła paraf. i plebanji. Odtąd młodzież związkowa gromadzi się na posiedzenia we własnym lokalu.

W krótkim czasie — na miejscu „Szaramówki" wzniesie się nowy, wspaniały gmach. Ks. proboszcz, Krakowski Władysław, z Ameryki, przysłał na ten cel 4 tysiące dolarów, nadto obiecał przysłać jeszcze 1 tysiąc dol. na wewnętrzne urządzenie, na scenę i na potrzebne sprzęty.

Na wiosnę b. r. zacznie się robota.

Tak księża, znienawidzeni przez socjalistów, „zacofańcy" i „klerykały" myślą o młodzieży! Tu i ówdzie powstają ochronki, domy ludowe, schroniska, bursy dla młodzieży, dla robotników, dla czeladników, terminatorów... (Szynwałd, Podegrodzie, Tarnów, Rzezawa, Albigowa)... Domy dla biednych sierót (dom na Brzezowcu ad Brzesko, zakład x. Kuznowicza w Krakowie, zakład w Oświęcimiu, w Miejscu Piastowem)...

Domy dla nieuleczalnie chorych (Tarnów) bibljoteki, czytelnie, kasy Stefczyka, mleczarnie, kółka rolnicze, składnice, spółdzielnie.

W samym Tarnowie katolickie towarzystwa: „Praca", „Ojczyzna", „Gwiazda", „Kalol. Młodzież" etc... rękodzielnicy, robotnicy, czeladnicy, młodzież... mają swoje budynki. Na czele tych instytucyj stoją księża i dzięki im powstały te dzieła i dalej przy pomocy Bożej i ludzi dobrej woli rozwijać się będą na chwałę Bożą i dla dobra narodu naszego. Bez krzyku i demagogii, mimo różnych przeszkód ze strony P. P. S. — praca postępuje naprzód, podczas gdy „opiekunowie proletarjatu", nasi socjaliści nie zbudowali dotychczas na terenie n. p. Tarnowa ani jednego chlewika, ani jednej budy dla psa! A krzyczą i mącą ustawicznie, jakby cała Polska i wszystkie miasta były czerwone i w ich rękach i uważają się za największych dobrodziejów ludzkości i nadrzucają się ustawicznie na przewodników i wodzów mas ludowych! Paziowie z pod czerwonego sztandaru! Robotnik nasz już ma was dość! Dość już obiecanek niespełnionych! Dzisiaj chce pracy i chleba, nie czczych haseł, nie programów, nie haseł rewolucyjnych i komunistycznych! Nie da się wam więcej bałamucić i zacznie opuszczać wasze szeregi! Kolejowcy w znacznej części już was porzucili, dając dobry początek, bo się poznali na lisach farbowanych i na waszej burzycielskiej robocie! Odebrać wam tylko Kasy chorych, a śladu po was nie zostanie! Sami się już targacie i rozdzieracie; dzielicie się na „fraki" i na „strzępy" komunistyczne. Czas już, czas najwyższy, by nasz poczciwy robotnik obałamucony przez was, pożegnał wasze szeregi i zapisał się do „Organizacyj" katolickich, bo tu jego jako katolika właściwe miejsce, właściwa organizacja.

—o—

Listy.

Tuchów.

Komisarz miasta, p. Wł Foltyński zorganizował i przygotował Ochotniczą Straż pożarną na wypadek wylewu Białej.

Na wniosek komisarza miasta, p. Foltyńskiego, a nie na wniosek p. dr. Janigi i p. dr. Matakiewicza — jak mylnie, czy tendencyjnie poinformowano „Il. Kurjer Codz.“ i „Słowo Tarnowskie“ — uchwalono znaczniejszą sumę pieniężną na rzecz Przysposobienia Wojskowego, mimo, że gmina Tuchów ma niezbyt wielkie dochody, a bardzo wielkie wydatki na swe lokalne potrzeby. (Tuchów ma coś 60 tyś. zł. dochodu rocznego a uchwalił 1 tys. zł. na przysposobienie wojskowe młodzieży) Szkoła nowa jest konieczna, więc zacząć należy budowę na wiosnę drugiego roku — a teraz skupować materjały budowlane. Znaczna ilość cegły już nagromadzona. P. inspektor Mucha b. życzliwie usposobiony — i gotów wystarać się 20 tys. zł., byle gmina przystąpiła do budowy.

Niesmaczne i niemiłe wrażenie wywołało wystąpienie pp. dr. Janigi i dr. Matakiewicza w sprawie subwencji dla przysposobienia wojskowego. Zauważyć dało się pewne licytowanie się wzajemne między p. dr. Janigą i p. dr. Matakiewiczem z jednej strony — a p. Foltyńskim, który pierwszy postawił wniosek o udzielenie zapomogi, a p. dr. Janiga oświadczył po postawieniu wniosku powyższego przez p. Foltyńskiego, że on pierwszy miał zamiar podać taki wniosek. Przecież to dziecińtwo, nie dyskusja! Nie wiemy, czy tu chodzi o dobro państwa, czy o wyścig patrjotyczny, czy o co innego. Nie jesteśmy przeciwnikami armji polskiej, nie jesteśmy wrogami przysp. wojsk. owszem cieszymy się bardzo, że młodzież nasza ćwiczy się, ale nasuwa się nam mimowoli na myśl pytanie, czy taka ofiara i na taką gminę jak Tuchów, nie ponad możność i siły?! — Przecież nasze władze polskie nie żądają rzeczy niemożliwych, bo wiedzą zbyt dobrze, że „ad impossibilia nemo tenetur“ („do rzeczy niemożliwych nikt nie jest obwiązany“).

Szafować ze swojej kieszeni można dowolnie i owszem — pochwały godną jest hojność na dobre cele, ale robić szeroki giest kosztem cyim bo gminy, kosztem samorządu i to szafować nieroztropnie — chyba nie godzi się i nie wypada! Na cele tak potrzebne, jak przyspos. wojskowe — obmyśleć można w b. łatwy sposób — inne źródło celem zebrania odpowiednich funduszów. Proponowane przez p. Foltyńskiego paręset złotych zupełnieby wystarczyło i tak świadczyłoby o wielkim patrjotyźmie! Ciekawi jesteśmy, ile miasto Tarnów przeznaczy na powyższy cel!

Dochodzą nas złe wieści **o Składni y tuchowskiej.** Podobno mało tam towaru, półki zapchane próżnemi pudełkami, towar drogi, droższy, niż w innych sklepach, należytości za pobrany towar nie ściągnięte, długi w kasie tarnowskiej, weksle nie spłacane, skargi... filje, założone — oprócz rygielskiej — niezbyt dobrze prosperują... Ile w tem prawdy? Zapewne Rada nadzorna Spółdzielni z p. prezesem dr. Janigą na czele albo może p. dyrektor Moskal Bronisław — względnie Związek rewizyjny z Krakowa uspokoją wzburzoną znowu opinję publiczną i podadzą odpowiednie i rzeczowe wyjaśnienie, czy sprostowanie. Czekamy na uspokojenie i rychłą odpowiedź z samego źródła! W razie milczenia uważać będziemy powyższy, niekorzystny stan, kolportowany przez opinję publiczną za smutny i to b. smutny fakt! A również po otrzymaniu wiadomości ujemnej poczuwać się będziemy do obowiązku, nietylko dzwonić na alarm, póki może jeszcze czas, ale i podać środki, wiodące do prawdziwej sanacji powyższej Spółdzielni — i o ile zechce skorzystać Zarząd naczelny z podanych póżniej wskazówek, mamy nadzieję mocną, że ta placówka polska utrzyma się, nie upadnie i nie nastąpi likwidacja, coby było straszną klęską dla miasta i całej okolicy.

Stefan Grudzień.

—o—

Burzyn, paraf. Tuchów.

Dn. 24. II. br. odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Sajdaka, rolnika, wzorowego ojca prof. Uniw. Poznańskiego, odznaczonego adresem Grzegorza, znakomitego tłumacza pism Ojców Kościoła.

W pogrzebie, który się odbył w Tuchowie, wzięli udział ks. prałat Albin, OO. Redemptoryści i ks. prof. Jan Fortuna z Tarnowa, nadto inteligencja miejscowa i ogromne masy ludu.

Nabożeństwo żałobne odprawiono w poniedziałek w kościele parafjalnym.

—o—

Nowy Sącz.

Zamierzona budowa „Domu Ludowego“. Nowy Sącz, stolica Podhala, zamierza wybudować „Dom Ludowy“ i w tym celu zwraca się do wszystkich obywateli dobrej woli z gorącą prośbą o łaskawe datki i ofiary na cel powyższy.

Ofiary dobrowolne należy przesyłać pod adresem: Komitet budowy „Domu Ludowego“ w Nowym Sączu lub czekiem P. K. O. Nr. 408.973, ul. Piotra Skargi l. 10.

—o—

Z Pilzna.

Przed kilku dniami objął urzędowanie nowy starosta, p. inż. Konstanty Drecki.

Dotychczasowy kierownik starostwa p. Jakób Kurcz odszedł na nowe stanowisko komisarza rządowego miasta. Pilzno zawdzięcza mu już uporządkowanie wyglądu miasta, a także i gospodarki miejskiej.

Kierownikiem szkoły powszechnej został p. Józef Radoniewicz.

Podziękowanie.

W. Pani Tertilowej za 5 metrów węgla dla biednych składa składa serdeczne podziękowanie *Zarząd „Pracy“.*

W sprawie Kościoła szkolnego w Tarnowie.

Z inicjatywy p. dyr. Orzecha z II. gimn. państw. w Tarnowie, zawiązał się Komitet, mający za zadanie wybudować osobny kościółek szkolny dla młodzieży szkół średnich.

Śliczna i wzniosła myśl powstała w głowie p. Dyrektora, za co należy mu się uznanie. Dochodzą nas wieści, że na wiosnę rozpoczną się nowe zbiórki na rzecz budowy nowego kościółka szkolnego, a nawet zamyśla się urządzić jakąś niebywałą imprezę celem zebrania jak największych funduszów na zrealizowanie szczytnych zamierzeń.

Cieszymy się bardzo, że w ciągu dalszym rozpocznie się przerwana praca Komitetu — i dalsze realizowanie raz rozpoczętych myśli i planów. Oby jak najprędzej dało się to dzieło Boże wykończyć!

W dalszej pracy życzymy „Szczęść Boże“ Komitetowi budowy kościółka.

St. Grudzień.

Sprawa III gimnazjum i innych szkół średnich.

W sprawie III. gimnazjum tarnowskiego lansuje się nowe projekty, ze względu na wzorowe prowadzenie Zakładu przez W. P. dyrektora Szubę i P. T. grono profesorskie. III. gimnazjum, jak powszechnie wiadomo, cieszy się znakomitą opinją u swoich wyższych władz szkolnych, a to dlatego: 1-o ponieważ jest wzorowo pod każdym względem prowadzone a szczególnie, „in specie“ pod względem wychowczym, a 2-o ze względu na trafny i szczęśliwy zespół i dobór ciała nauczycielskiego. Czystość, wzorowy porządek wszędzie i na każdem miejscu mile uderza każdego, a ta czystość okazuje się tak wewnątrz zabudowania, jakoteż i na zewnątrz budynku szkolnego. Urządzenia higjeniczne, wygląd pod względem estetycznym — wspaniały, rzadko gdzie widziany. Na wiosnę i w lecie hoduje się w ogrodzie gimnazjalnym specjalne i rzadkie gatunki kwiatów w tym celu, by młodzież kształcąca się mogła praktycznie i poglądowo zapoznać się z różnymi okazami. Zasługą to jest w pierwszym rzędzie gospodarza-estety, znanego Przyjaciela młodzieży, p. dyr. Szuby oraz pp. profesorów, którzy harmonijnie współpracują ze swoim szefem i wspólnie, na konferencjach omawiają sprawy szkolne.

Ze względów wyżej przytoczonych, pozostanie status quo, t. j. ten sam stan i typ III. gimn. państwowego męskiego; tylko w ostatnim czasie powstała nowa koncepcja, nowa zupełnie myśl, a mianowicie władze szkolne noszą się podobno z zamiarem upaństwowienia prywatnego gimnazjum żeńsk. S. S. Urszulanek, który to zakład posiada wszelkie warunki wymagane i stoi na wysokiej wyżynie swych zadań. Również jak nam doniesiono drogą prywatną i I. seminarjum naucz. żeńskie ma być od nowego roku szkolnego 1929/30 upaństwowione ze względu na świetne prowadzenie młodzieży, z powodu czego zyskało sobie wielkie zaufanie Kuratorjum szk. krakowskiego, ze względu na to, że Rząd i tak w prywatnym zakładzie musi opłacać naukę za uczenice funkcjonarjuszy państwowych i ze względu na własny budynek szkolny. Myśl ta odnośnie do I prywatnego semin. naucz. żeńsk. Bł. Kingi zrodziła się podobno w czasie wizytacji zakładów szkolnych tarnowskich przez p. kuratora dr. Kupczyńskiego i 4 wizytatorów.

A więc wreszcie może Tarnów doczeka się upaństwowienia nowych dwóch średnich zakładów. Oby jak najprędzej nastąpiła realizacja tych zamierzeń. Tego życzy sobie młodzież kształcąca się i ich rodzice.

Stefan Grudzień, Kraków.

Druga wycieczka narciarska uczniów II gimnazjum.

Niezwykle pożyteczną, a niestety mało docenianą akcję na polu wychowania fizycznego i sportów, rozwinął wśród młodzieży II gimn. męsk. prof. p. Cholewski. W czasie lata, już poza urządzeniem kursów gimnastycznych, boiska tenisowego i t. p., urządzał on liczne wycieczki z młodzieżą w bliższe i dalsze okolice Tarnowa, a gdy nadeszła zima, zajął się urządzeniem ślizgawki i zorganizował kurs narciarski.

W ubiegłą niedzielę około 30 uczni gimnazjalnych pod przewodnictwem prof. Cholewskiego wyruszyło z Tarnowa na wycieczkę narciarską w okolicę Stróż. Przestrzeń z Tarnowa do Bobowej odbyli koleją, a z Bobowej nartami przez wsie: Stróżną, Szalową, Polną, Bugaj, Berdechów, Białą do Stróż. W Polnej zatrzymała się wycieczka na mały odpoczynek u kierownika tamtejszej szkoły, p. Pierzchały, który w myśl dewizy „czem chata bogata, tem rada“ przyjął młodzież bardzo życzliwie.

W drodze podziwiała młodzież piękne, górskie okolice, otulone bogatym całunem śnieżnym, na którym tu i ówdzie czerniały, jakby rozmyślnie rzucone, czarne lasów plamy. Nic też dziwnego, że wśród tych cudów przyrody gdy i pogoda i stosunkowo łagodna temperatura sprzyjały wycieczce, rozradowana młodzież w całej pełni chłonęła w siebie zdrój życia, bo czyste, górskie powietrze.

Powrót do Tarnowa nastąpił tego samego dnia wieczorem. W wycieczce brał także udział prof. seminarjum p. B. Jabczuga wraz z dwoma paniami. **Boj.**

Głosy z miasta.

Herbaciarne miejskie w Tarnowie **już od 27/II b. m. zamknięte.** Poraz ostatni wydawano herbatę i bułki do 26/II a tu jeszcze zima — jak chwyciła — tak trzyma. Biedacy proszą usilnie i z gorącą prośbą zwracają się tą drogą do Świetnego Zarządu miasta o wydawanie w ciągu dalszym herbaty. Za dotychczasową pomoc składają serdeczne „Bóg zapłać“ **a proszą o dalszą pomoc i miłosierdzie.**

St. Gr.

Zamiatanie ulic.

Musimy przyznać, że nasi dozorcy i stróże kamieniczni w tym roku dużo się narobią i dzięki Magistratowi i dzięki stróżom jest wzorowy porządek, przynajmniej na najgłówniejszych ulicach.

Mimo wszystko skarżą się niektórzy przechodnie, że czasem niejeden stróż, przejęty swą pracą i zapatrzony w dół, zamiata śnieg na nich. Ot — stanie w środku trotoaru z długą miotłą i zamiata na prawo i lewo — tak, że się nie da przechodniowi ani okrążyć, ani w mur wbić, ani na gościniec skoczyć z powodu zakazu i kar, a i zresztą nikomu nie chce się w kupę śniegu pakować.

Niektórzy „zamiatacze“ umiejętnie i wprawnie rzemiosło swe wykonują, bo, co prawda, w tym roku z powodu częstych śniegów, w swoim fachu doszli do perfekcji i doskonałości. Najpierw zamiotą dla przechodniów pół trotoaru od kamienicy, zostawiając tym sposobem wolne przejście, a następnie drugą połowę odmiatają.

Przypuszczamy, że i ci „terminatorzy-zamiatacze“ nie mający jeszcze wprawy w zamiataniu, naśladować będą „majstrów-zamiataczy“ a i swoich starszych kolegów, tak że nie będzie nikt narzekał na nich.

Może nareszcie i wiosna nastanie — śniegi stają — zima minie — będziecie mogli drodzy panowie-zamiatacze nieco odpocząć. Ale prawda, bo to i w lecie i na wiosnę trzeba usunąć śmieci i wymiatać higjenicznie proch, kropić ulice i trotoary. Ale będziemy i to robili ochotnie — mówią stróże, tylko panowie właściciele kamienic — dajcie nam znośniejsze mieszkania i odpowiednie wynagrodzenie, a nie będziemy ani socjalistami, ani komunistami, tylko dobrymi obywatelami, a Rząd polski niech nas broni w słusznych sprawach i ojcowską otoczy opieką.

S. J.

Do Kasy Chorych.

Skarżą się robotnicy, że od czasu nastania rządów komisarskich, które na tem polegają, że komisarz raz na tydzień przyjeżdża z Krakowa, wkradły się do Kasy stare nieporządki: bagatelizowanie chorych i członków Kasy.

Robotnik K., mając chore dziecko, udał się niedawno, w słynne mrozy, do p. dr. Neumana po południu ok. g. 3-ciej o przyjście z pomocą. Tam otrzymał odpowiedź przez służącą, że p. N. nie wyjeżdża do dzieci, bo p. Bielatowicz jest od chorób dziecięcych. Udał się wtedy ów robotnik do p. dr. Bielatowicza. Tam czekał pół godziny, aż p. dr. B. skończy drzemkę poobiednią, po której dowiedział się, że p. B. ma tyle wizyt, iż chyba o północy mógłby udać się do tego chorego dziecka. I zaraz też pojechał p. dr. B. do prywatnego (nie kasowego) klijenta, który już na niego czekał.

Pośpieszył ów długoletni członek Kasy Chorych na Nowy Świat do p. dr. Klausner, lekarki kasowej. Tej znowu podobno w domu nie było. Popędził wówczas do dr. Fürbeka. Ten wprawdzie się wymawiał, że nie jest wyznaczony do chorób dziecięcych, ale na usilne prośby ojca pospieszył z pomocą do dziecka.

Robotnik ów odniósł wrażenie, że mrozy i dziadowska Terlikówka odstraszała niektórych lekarzy od udania się z pomocą.

Czyste komedje dzieją się u lekarki-dentystki. Kazali jej leczyć zęby wszystkim zgłaszającym się, więc na odczepne podlubie się w zębie raz na miesiąc zgłaszającemu się prawie codziennie po to, aby wystać się kilka godzin nadarmo w ogonku i wyzłościć, że gdy przyjdzie o godzinie 8 rano, to dostaje numer porządkowy 20, bo poprzednie już rozdane zostały dzień przedtem i to podobno protegowanym.

Czyż nie lepiejby było kilkunastu tylko dziennie załatwiać u dentystki i nie przyjmować nowych z leczeniem, aż dawni będą ukończeni? Czy nie lepiejby też było, gdyby inny Komisarz stale poświęcał się agendom tarnowskiej Kasy Chorych? Czyżby już taki był brak ludzi, żeby z Krakowa trzeba było wypożyczać komisarza na raz w tygodniu.

Specjalna poczekalnia dla młodzieży szkolnej dojeżdżającej — na stacji kolejowej.

Na stacji kolej. tarnowsk. przeznaczono jedną salę — specjalnie dla młodzieży szk. dojeżdżającej. Myśl chwalebna, b. dobra i zdrowa!

Nieraz ludzie, uprzedzeni do naszej młodzieży, lub do pewnych Zakładów wychow. rzucają różne kalumnie pod adresem tejże (mimo, że wiedzą i o służących, noszących znalezione odznaki seminarzyckie) i to nieraz zupełnie niesłusznie i krzywdzące wzorowe uczenice i porządnych studencików, co więcej publicznie piętnują w dziennikach.

By uniknąć tego wszystkiego na przyszłość, a zarazem uchronić młodzież od zepsucia i zgorszenia niektóre dyrekcje szkolne mają zamiar wydać w swoich zakładach zarządzenie i zakaz spacerowania po westibulu stacyjnym. Sądzimy, że wszystkie dyrekcje szk. i to w jak najkrótszym czasie wydadzą odpowiedni okólnik w powyższej sprawie.

Tutejszemu zarządowi kolej. należy się szczere i serdeczne podziękowanie za tą specjalną poczekalnię dla młodzieży. Młodzież skarży się tylko na wielki zaduch w tej poczekalni ze względu na palenie tytoniu w III klasie. Tą drogą prosi uprzejmie o przeprowadzenie odpowiedniej wentylacji w swojej poczekalni a będzie już całkowicie zadowolona.

Przypuszczamy, iż w tem Zarząd kol. pójdzie na rękę młodzieży kształcącej się — i to w najbliższym czasie. *Jan Grudzień.*

Kronika.

Stały Teatr Amatorski wystawia w niedzielę 3 bm. trzyaktową komedję A. Grzymały Siedleckiego p. t. *„Swatkobierca“* w Sokole I. o godź. 8 wieczorem. Nowe dekoracje, nowe kostjumy, nowe efekta sceniczne. Zespół najlepszych amatorów. Sztuka dobrze przygotowana. Przedsprzedaż biletów w księgarni J. Pisza, a w dzień przedstawienia o godź. 6 wieczorem przy kasie w Sokole.

Wieczór artystyczno - humorystyczny z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się w sobotę 2 bm. o godź. 8 wieczorem w sali Kasy Oszczędności. Dochód przeznaczony jest na żłóbek dziecięcy.

Akademja ku czci Kasprowicza odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godź. 11 przed południem w sali kina „Marzenie“ także na dochód żłóbka.

Wielka Wenta na dochód ochronki św. Józefa odbędzie się w niedzielę 3 bm. w sali Sokoła I. o godź. 2·30 po południu. Wartościowe fanty. Co 5 ty los wygrywa.

Odznaczenia za pracę nad podniesieniem drobnego rolnictwa otrzymali na zasadzie art. 5. ust. z 23. VI. 1923 r. — *złoty krzyż zasługi* dyr. szkoły ogrodniczej p. Drewke Józef — *srebrny krzyż zasługi* inż. roln. p. Derechowski Karol, instruktor rolniczy powiatowy — *bronzowe krzyże zasługi*: p. Anna Wróblewska z ul. Klikowskiej, p. Myjkowski Piotr, nacz. gminy w Lichwinie, p. Tomasz Kowalik, naczelnik gminy w Kielanowicach i Wojciech Rzepka, nacz. gminy w Ilkowicach.

Uroczyste wręczenie krzyżów zasługi odznaczonym odbędzie się 10 marca na Zamku Królewskim w Warszawie.

Naczelnikiem urzędu skarbowego został po zwolnieniu p. radcy Myconia b. poseł p. radca Manaczyński, powracając na swe dawne stanowisko.

Nabożeństwo za ś. p inż. Dra T. Zwisłockiego. Staraniem dyrekcji P. F. Z. A. w Świerczkowie odbyło się w katedrze dnia 25 ub. m. nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. inż. Tadeusza Zwisłockiego, dyr. P. F. Z. A., odprawione przez ks. infułata Mysora. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy inżynierowie i urzędnicy fabryki z dyr. inż. Szätzlem na czele, delegacje robotników, oraz przedstawiciele władz wojskowych, rządowych i autonomicznych, wśród których zauważyliśmy dow. garnizonu pułk. S. G. Kleeberga, mjr. Kurnatowskiego, starostę radcę Marossanyiego, burmistrza Dra Kryplewskiego.

„Wesele na Kurpiach“ sztukę sceniczną w 4 obrazach ks. Skierskiego, ilustrującą w 48 pieśniach i tańcach zwyczaje i obrzędy ludu na Kurpiach, graną przez teatr z Płocka pod dyrekcją Skarżyńskiego widziała Warszawa 100 razy, Lwów i Kraków po kilkadziesiąt razy, a Tarnów dwa razy: we wtorek i we środę. Aktorzy i sztuka zyskały wielkie uznanie.

Egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich. Pisemne wszędzie 1 i 2 maja. Ustne w *Tarnowie* w państw. Seminarjum męskiem 13 maja, w prywatnych seminarjach żeńskich błog. Kingi 13 maja, św. Jadwigi 13 maja, SS. Urszulanek 22 maja, w *Starym Sączu* w państw. sem. męskim 28 maja, w prywatnych żeńskich w *Bochni* 5 czerwca, w *Dębicy* 31 maja, w *Gorlicach* 5 czerwca, w *Mielcu* 10 czerwca, w *Nowym Sączu* 3 czerwca.

Jasiek Weredyk
o robotnikach.

W jednej europejskiej fabryce pracowało mnóstwo robotników z różnych partyj, z białej, czerwonej, zielonej... chrześcijańskiej i niechrześcijańskiej... i nieźle sie im robiło. Jedni pracowali 8 godzin, inni 10—12 a niektórzy zdrowi jak tury pracowali nawet po 20 godzin. Niektórzy „mądrzejsi“ pracowali delikatnie i „szanowali“ niby siebie i robotę, coby im nie brakło na potem — ale tylko 8 godzin a doziorcy wpisywali im 10 abo 12 z protekcji i za więcej godzin im wypłacano.

Jędrek był jeszcze mądrzejsy, bo se w chałupie robiuł i młóciuł a usłużny jego kolega, meldowoł go co dnia, jako że pracował i zdawało się mu, że nie cygani i prowdziwo prowde mówi, bo w rzeczywistości pracowoł, nie leżoł — jeno z małą różnicą, że nie na fabryce ino w domu i nie dlo fabrykantów, ino dlo siebie.

Maciek za to był przebieglejszy, bo mając pore morgów gruntu, chcioł sie kuńcem zluzować z roboty fabrycznej, jako że akuratnie za przeproszeniem mioł dalekie dojście na ferme. I chcioł kuńcem „zosiłek, jako bezrobotny — uzyskać, ale indziniery niegłupie, nie nadarmo sie uczyły bowiem, nie chciały go zwolnić z fabryki i musi nasz Maciuś, poczciwizna do dziś dnia pracować, a nawet i bez strasecną zime musioł gnać bez pola i łąki do roboty — chocioż i wilki włóczyły się tu i ówdzie. Wzioł se ino „siarników“, tutoniu i fajeczkę i pykoł, coby mu wąsy odtajały, a wilki na niego nie leciały. A w domu żona miała spokój, nie gdyroł jej przez dzień za uszami, ani nie narzekoł na jodło. Parobek najęty wszyćko za niego w domu zrobiuł. Po robocie Maciuś umęczony -- zjodł wieczerze, mrucoł ino pod nosem jak kot i sklinoł na zimę, na indzimirów i swych kolegów... że mu sie zasiłek patrzy i zimowe wakacje, bo przecie mu to niepotrzebne, bo mo 12 morgów „swego“.

Inni mają szczęście — i to zawsze — Innym się udało ino jo nieszczęśliwy ciek — tak se rozważoł i przybiroł do głowy. Wiem, co zrobię. Wezme i rozchoruje sie mocno, wlize pod pierzyne i muszo mi dać jaki zasiłek, a nawet i Kasa choro! Niech sie dzieje wola Bożo! Mało to majo piniendzy! Mało to dajo na podatki! Jak se pomysloł, tak i zrobiuł. O tym zamiarze wygodoł sie przed kobitom, a że to kobity majo pono długi język, a ta znowu w sekrecie powiedziała swej najbliższej kumosce, która sie sumitowała, że nikomu tajamnicy nie zdradzi, mimo wszystko, wieś cało sie dowiedziała, a że nasz sumienny Maciuś mioł i przyjaciół na wsi to wn tki doszła wieść o tej jego "grypie" do uszu Zarządu fabryki, a dotarła bez poczty nawet i do Kasy Chorych. Wszędzieci odmówiono naszemu robotnikowi poczciwcowi zapomogi i omal, że go nie wsadzono do kryminołu, mimo prowdziwej i poważnej chorości. Jak przeklinoł teroz, to ci nie powtórzę, bobym ci uszy poraniuł! Jakie awantury i pioruny usłyszała Maciejowa, możesz se łatwo wyobrazić. Co za piekło było w chałupie — za długi język! Jaki gniw na sąsiadkę, kumoskę, która nie zachowała sekretu.

Oj te języki babskie! Maciek zezłościół się okrutnie i odtąd nie popatrzuł nawet na komin fabryczny, ani na dym dymioncy z fermy!

Z pośród robotników odbijoł jeno »Mędrek« z czerwoną gębą — może od mrozu, a może od przynależności do partje a może po części od tego i od tego.

Był to ci chłop tęgi, silny jak tur, niczem Zawisza, niczem szlachcic Zagłoba, niczem Longinus Podbipięta, niczem Zbyszko Cyganiewicz. Chwaluł sie, że dziennie zarobio bajońskie (wielkie) sumy, że robi 20 godzin dziennie i za dzień i za noc mu płatne. Mnie sie ta niechce w to wierzyć, chyba że znowu zapisują mu 20 godzin, a on robi ino 2. Jo wom godom, róbcie wy, panie dzieju, chłopy, róbcie 8 godzin, ale rzetelnie, sumiennie i uczciwie a bedzie wszyćko w porządku. I sumienie bedzie spokojne i państwo na tem zysko — a powoli i dobrobyt nastanie i zniknie bezrobocie a i lepsze zarobki będą.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.